

**Sygn. akt VI ACa 406/17**

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 19 lipca 2018 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:**

Przewodniczący – Sędzia SA – Tomasz Pałdyna (spr.)

Sędzia SA – Jolanta Pyżlak

**Sędzia SA – Jacek Sadowski**

Protokolant – sekr. sądowy Martyna Arcon

po rozpoznaniu w dniu 19 lipca 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. S.

przeciwko (...) z siedzibą we Francji

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 8 grudnia 2016 r., sygn. akt XXV C 656/15

I. oddala obie apelacje;

II. znosi między stronami koszty instancji odwoławczej.

**Sygn. akt VI ACa 406/17**

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 19 lipca 2018 roku

Zaskarżonym wyrokiem sąd okręgowy zasądził od (...) we Francji na rzecz J. S. 38.400 zł z ustawowymi odsetkami od 30 września 2014 roku do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zniósł wzajemnie koszty zastępstwa procesowego między stronami, nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa tytułem części kosztów sądowych: ze świadczenia zasądzonego na rzecz powoda 1.906,16 zł i od pozwanego 2.367,13 zł, przejmując pozostałe koszty sądowe, od uiszczenia których powód został zwolniony, na rachunek skarbowy.

Z uzasadnienia wyroku wynika, że zasądzone roszczenie stanowi zadośćuczynienie za śmierć córki powoda – J. C., będącą następstwem wypadku drogowego, za który odpowiedzialność ponosi osoba ubezpieczona w pozwanym towarzystwie. Wypadek miał miejsce 23 września 2013 roku. Córka powoda była pasażerką pojazdu, który uderzył w betonowe ogrodzenie posesji. Kierowca znajdował się w stanie nietrzeźwości, mając 3,3 ‰ alkoholu we krwi i zbiegł z miejsca zdarzenia. Także córka powoda była nietrzeźwa. Według badania miała 1 ‰ alkoholu we krwi, ale – jak się zaznacza – mogła mieć większe stężenie, bo badanie w tym przedmiocie mogło być obarczone błędem ze

względnie podawane w wyniku akcji ratowniczej płyny infuzyjne, wieloelektrolitowe i leki, jak też utratę krwi z łożyska naczyniowego w wyniku krwotoku wewnętrznego.

W wyniku wypadku J. C. doznała licznych obrażeń ciała. Była wielokrotnie operowana w szpitalu w Ł. i w O.. Leżała na różnych oddziałach, była intensywnie leczona. Był z nią ograniczony kontakt. Cały czas leżała w łóżku. Przyjmowała posiłki. Dopiero w ostatniej fazie przed śmiercią jej stan się pogorszył i zaprzestała samodzielnego przyjmowania posiłków. Ojciec często do niej przychodził. Karmił ją, smarował różnymi maściami, martwił się jej odleżynami. Zapadł na zdrowiu, gdy dowiedział się o jej śmierci, będąc w szpitalu. Udzielono mu natychmiastowej pomocy. Sąd odnotowuje jeszcze, że w chwili wypadku J. C. miała 49 lat. Była wdową. Sprawca wypadku był jej konkubentem. Córka powoda zmarła 10 marca 2014 roku.

Z dalszych ustaleń wynika, że pozwany uznał swoją odpowiedzialność i przyznał powodowi 22.000 zł zadośćuczynienia, lecz kwota ta została pomniejszona o przyjęty przez pozwanego stopień przyczynienia się J. C. do powstania szkody – wynoszący 70 % i ostatecznie wypłacono powodowi 6.600 zł. Wobec wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy pozwany wskazał, że gotów byłoby podwyższyć świadczenie powoda do 30.000 zł, tj. do 9.000 zł po uwzględnieniu ustalonego stopnia przyczynienia, ale pod warunkiem zawarcia stosownej ugody.

Sąd okręgowy ustalił również, że J. C. miała cztery córki. Mieszkała razem z uczącą się w technikum małoletnią córką M. w piętrowym domu o powierzchni około 120 m<sup>2</sup>, z niewykończonym piętrem. Dwie inne córki rok wcześniej wyprowadziły się z domu do W., a trzecia założyła swoją rodzinę kilka lat temu i zamieszkała w domu teściów. Dopóki żył mąż J. C. prowadzili razem gospodarstwo rolne, które po jego śmierci podupadło i zostało oddane w dzierżawę. J. C. pomagała finansowo rodzina, w tym obie siostry, z pomocą w pracy w gospodarstwie przyjeżdżał też ojciec, szczególnie, gdy zmarł jej mąż. Pomagał w żniwach, w kopaniu ziemniaków; zbierał truskawki. Ona też przyjeżdżała do ojca razem z wnuczkami, głównie w niedzielę – na rowerach. Powód i córka, a także jej dzieci mieli ze sobą dobre kontakty. Widywali się często.

Powód w chwili śmierci córki miał 72 lata. Obecnie ma 75 lat. Mieszka razem z 86-letnią żoną od około 16 lat u pasierbicy, bowiem u córki nie było warunków (niewykończony dom), ale często się z nią widywał. Przyjeżdżał do niej na skuterze lub na rowerze. Był z nią zżyty. Była to jego jedyna córka. Pomagał jej jak mógł, też finansowo. Po wypadku często był u niej w szpitalu. Karmił ją, poił, smarował maściami, martwił się jej odleżynami. Na około tydzień przed jej śmiercią przestał chodzić do szpitala, ponieważ był bardzo zgnębiony jej stanem zdrowia, znerwicowany; przestał wierzyć w wyzdrowienie córki. Sąd odnotowuje również, że powód otrzymuje emeryturę z KRUS od 1992 roku, obecnie w kwocie 1.020 zł, wliczając w to dodatek opiekuńczy, gdyż skończył właśnie 75 lat.

W następstwie śmierci córki powód rozwinął psychologiczną reakcję żałoby. W związku ze stanem psychicznym towarzyszącym przeżywanemu żałobie po doznanej stracie, powód podjął farmakologiczne leczenie psychiatryczne w trybie ambulatoryjnym. Po kilku konsultacjach psychiatrycznych kontynuuje rozpoczętą wówczas farmakoterapię. U powoda nadal utrzymuje się obniżenie nastroju towarzyszące przeżywaniu straty córki. Zauważa się jednak, że istotnym czynnikiem stresowym wpływającym przewlekłe na obecne funkcjonowanie powoda jest również szereg obciążeń somatycznych, jak również obciążenie psychiczne związane ze sprawowaniem opieki nad żoną chorą na A..

Powołując się na art. 446 § 4 k.c. sąd okręgowy zaznaczył, że w opisanym wyżej wypadku powód stracił swoją jedyną córkę, która była wdową z czterema córkami. Miał z nią dobre więzi. On i córka wspomagali się wzajemnie. Często bywali u siebie. Służył córce pomocą w obejściu. Żona powoda jest dużo starsza od niego (86 lat) i cierpi na A.. Praktycznie tylko powód się nią zajmuje. J. S. – jak się wyjaśnia – nie narzeka też na pasierbicę, u której mieszka. Jednakże nawet ona przyznała, że dla powoda liczyła się przede wszystkim córka, o którą dużo wcześniej była zazdrosna, ale później zrozumiała te więzi. Wskazała, że stosunki powoda z córką były dobre, że ojciec dotychczas często odwiedza córkę na cmentarzu. Sam mówi, że jak mu się przykrzy za nią, to jedzie na cmentarz.

Powód – jak naprowadza się dalej – bardzo przeżył śmierć córki. Z zeznań powoda i świadków ma wynikać, że J. S. do końca mówił wnuczkom, że jest nadzieja na uratowanie matki, ale do innych nie krył, że zwątpił niedługo

przed jej śmiercią w jej wyzdrowienie. Nie mógł sobie z tym dać rady, więc korzystał też z pomocy psychiatry. Sąd odnotowuje również, że w opinii psychiatryczno-psychologicznej biegli nie przedstawili ostatecznych wniosków co do potrzeby wsparcia psychoterapeutycznego powoda i bardziej precyzyjnego oddzielenia przyczyn jego stanu psychicznego związanych ze śmiercią córki od przyczyn dotyczących jego problemów somatycznych i związanych z opieką nad chorą żoną. Powód zaś, ze względu na potrzebę opieki nad chorą żoną, nie stawiał się w celu zbadania go przy pomocy testów neuropsychologicznych. Sąd okręgowy uznał jednak, że nawet bez przeprowadzenia tych badań silne przeżycia powoda związane ze śmiercią córki nie budzą wątpliwości. Powód – jak się wyjaśnia – doznał i doznaje wielu cierpień psychicznych. Mimo upływu czasu nie może pogodzić się ze śmiercią córki, cały czas mu jej brakuje, przykrzy mu się za nią, do końca życia będzie przeżywał jej śmierć.

Powołując się na art. 362 k.c. sąd okręgowy uznał, że wypadek z 23 września 2013 roku zaistniał w dużej mierze z winy córki powoda, która sama będąc w stanie po spożyciu alkoholu wsiadła do pojazdu kierowanego przez jej konkubenta w stanie upojenia alkoholowego. Nie zachowała zatem elementarnej ostrożności. Zdaniem sądu godząc się na jazdę z nietrzeźwym kierowcą przyczyniła się do wypadku w stopniu znacznym. W chwili wypadku miała 49 lat, a zatem dysponowała już pewnym doświadczeniem życiowym, a także świadomością obowiązku przestrzegania przepisów prawa o ruchu drogowym, jak również konsekwencjami wynikającymi z jego nieprzestrzegania. Jej zachowanie można zatem określić – jak przyjmuje sąd – jako wysoce naganne. Dlatego w ocenie sądu pierwszej instancji przyjęte przez pozwanego 70% przyczynienia się do zaistniałej szkody jest właściwe.

Sąd okręgowy za adekwatne do doznanej przez powoda krzywdy uznał zadośćuczynienie w kwocie 150.000 zł. Miał jednak na uwadze przyczynienie się córki powoda do powstania szkody, które ocenił na 70%, o co pomniejszył kwotę wyjściową, uzyskując sumę 45.000 zł. Od sumy tej odjął należność już przez pozwanego wypłaconą, tj. 6.600 zł, uzyskując ostatecznie wynik w kwocie 38.400 zł, którą zasądził na rzecz powoda.

O odsetkach od zasądzonej kwoty sąd okręgowy orzekł mając na uwadze dyspozycję art. 817 k.c. i uwzględnienie zgłoszenia szkody u ubezpieczyciela w dniu 29 lipca 2014 roku, ale także zasadność przeprowadzenia przez pozwanego stosownego wywiadu w celu ustalenia rozmiaru krzywdy powoda, jak również innych osób ubiegających się o świadczenia po J. C.. Dlatego za właściwą datę wypłaty zadośćuczynienia uznał 29 września 2014 roku, kiedy to ustalona została wysokość zadośćuczynienia dla powoda, jak również stopień przyczynienia się zmarłej do zaistniałej szkody. O odsetkach orzeczono od dnia następnego, tj. od 30 września 2014 roku.

O kosztach procesu sąd pierwszej instancji rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Od wyroku tego apelację wniosły obie strony. **Powód zaskarżył orzeczenie w części oddalającej powództwo** oraz w punkcie, w którym sąd obciążył go kosztami procesu, domagając się zmiany rozstrzygnięcia przez zasądzenie na jego rzecz kwoty 133.400 zł z ustawowymi odsetkami od 30 września 2014 do 31 grudnia 2015 roku oraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty i przez obciążenie pozwanego kosztami sądowymi w kwocie 1.906,16 zł oraz nieobciążanie kosztami sądowymi powoda. Z ostrożności procesowej alternatywnie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi okręgowemu. Zarzucił przy tym sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 446 § 4 k.c. przez bezzasadne przyjęcie, że kwota 200.000 złotych jest zbyt wygórowaną sumą zadośćuczynienia za śmierć jedyne dziecko powoda, art. 233 k.p.c. przez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów i uczynieniem jej dowolną poprzez uznanie, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia dla powoda będzie zadośćuczynienie w zasądzonej wysokości, art. 362 k.c. przez niewłaściwe ustalenie, że odpowiednie jest przyjęcie przyczynienia J. C. do wypadku na poziomie 70%, co w konsekwencji prowadzi do absurdu wniosku, że pasażerka w większym stopniu niż kierowca przyczyniła się do wypadku, art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 231 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i błędy w ustaleniach faktycznych polegające na przypisaniu J. C. zbyt wysokiego stopnia przyczynienia i w konsekwencji bezzasadne zmniejszenie zasądzonych świadczeń, art. 100 k.p.c. przez błędne przyjęcie, że właściwe jest obciążenie powoda kosztami sądowymi w kwocie 1.906,16 zł oraz art. 102 k.p.c. przez niezastosowanie tego przepisu i bezzasadne obciążenie powoda kosztami sądowymi.

**Pozwany zaskarżył wyrok w części zasądzającej na rzecz powoda zadośćuczynienie przenoszące kwotę 17.400 zł z odsetkami**, zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszechstronny, co doprowadziło do niewłaściwej oceny rozmiaru krzywdy doznanej przez powoda w następstwie śmierci J. C. oraz art. 446 § 4 k.c. przez jego błędną wykładnię prowadzącą w rezultacie do tego, że kwota uznana przez sąd za adekwatną do krzywdy doznanej przez powoda jest – jak ocenia apelująca – rażąco wygórowana w świetle okoliczności faktycznych ujawnionych w sprawie. W konkluzji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w zaskarżonej części na koszt przeciwnika.

### **Sąd apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacje stron nie mogą wyrzucić zamierzonych skutków prawnych. Nie sposób jednak nie zgodzić się z częścią podniesionych w nich zarzutów.

Uwaga ta dotyczy w pierwszym rzędzie zgłoszonego w apelacji powoda zarzutu naruszenia art. 362 k.c. W ocenie sądu apelacyjnego sąd okręgowy nie miał podstaw do przypisania J. C. przyczynienia się do powstania szkody na poziomie 70%. To przecież nie J. C. spowodowała wypadek. Faktem jest, że popełniła fatalny błąd, wsiadając do samochodu z kierowcą znajdującym się w stanie upojenia alkoholowego, ale ten z kolei zdecydował się prowadzić w tym stanie samochód, a następnie – nie panując nad pojazdem – spowodował tragiczny w skutkach wypadek. Poszkodowana naruszyła jedynie zasady doświadczenia życiowego i rozsądku, nakazujące unikania sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu ludzkiemu, do których niewątpliwie należy jazda z nietrzeźwym kierowcą. Kierowca pojazdu natomiast, który – będąc w stanie nietrzeźwości – rozpoczyna jazdę, dodatkowo zabierając ze sobą pasażera, narusza nie tylko powyższe zasady, ale także przepisy prawa o ruchu drogowym, dopuszczając się przestępstwa (tak w uzasadnieniu wyroku tutejszego sądu z dnia 11 maja 2018 roku, wydanego w sprawie VI ACa 2064/16). W tych okolicznościach nie można uznać, by córka powoda przyczyniła się do powstania szkody w większym stopniu, niż jej konkubent.

Tak też na sprawę patrzy się w judykaturze. W niektórych orzeczeniach przyjmuje się wręcz, że stopień winy osoby spożywającej alkohol, a następnie kierującej pod jego wpływem pojazdem mechanicznym, mającej przy tym świadomość przewożenia innej osoby, której w związku z tym może wyrządzić szkodę, ocenić należy zdecydowanie ostrzej, niż samego pasażera, który godzi się na podróż z nietrzeźwym kierowcą (z uzasadnienia wyroku tutejszego sądu z dnia 27 października 2016 roku, VI ACa 1131/15; zob. również uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2003 roku, III CKN 606/00, z dnia 6 czerwca 1997 roku, II CKN 213/97 i z dnia 7 grudnia 1985 roku, IV CR 398/85). W ocenie sądu apelacyjnego w stanie faktycznym prawidłowo ustalonym przez sąd okręgowy należy przypisać pokrzywdzonej przyczynienie do powstania szkody na poziomie 50%. Dokonując tej oceny sąd drugiej instancji brał pod uwagę to, że J. C. sama była pod wpływem alkoholu, a wbrew temu, co sugeruje apelacja powoda, okoliczność ta nie zwalnia jej w żaden sposób z konsekwencji podjętej przez siebie decyzji o podróżowaniu z pijanym kierowcą (vide: art. 425 § 2 k.c.), stanowiąc raczej okoliczność obciążającą.

Korekta stopnia przyczynienia się pokrzywdzonej do powstania szkody nie wpłynęła jednak ostatecznie na wynik postępowania, bo zadośćuczynienie określone przez sąd okręgowy na 150.000 zł jest rażąco zawyżone. Sąd apelacyjny podziela w tej mierze podniesiony w apelacji pozwanego zarzut naruszenia art. 446 § 4 k.c., oceniając, że w okolicznościach niniejszej sprawy właściwym zadośćuczynieniem powinna być kwota 90.000 zł. Biorąc pod uwagę stopień przyczynienia się córki powoda do powstania szkody i obniżając tę kwotę o połowę, uzyskuje się wynik zbliżony z tym, do którego doszedł sąd okręgowy, przy uwzględnieniu faktu, że pozwany wypłacił już powodowi 6.600 zł

(90.000 zł : 2 = 45.000 zł – 6.600 zł = 38.400 zł).

W apelacji powoda podnosi się, że krzywdę córek J. C. oszacowano w innej sprawie na 200.000 zł. Jednocześnie stawia się tezę, że szkoda niemajątkowa związana ze śmiercią dziecka jest większa niż krzywda związana ze śmiercią rodziców. Z tym ostatnim twierdzeniem co do zasady można się zgodzić. Tak będzie na pewno w sytuacji typowej, ale trudno przesądzić, jak było w tym przypadku. Na temat relacji J. C. z córkami wiadomo niewiele. Kwestia ta nie była przedmiotem analizy sądu. Nie nakierowano nawet na te tory postępowania dowodowego. Nie da się nawet

zweryfikować twierdzeń apelacji w przedmiocie wysokości zadośćuczynienia przyznanego na rzecz wnuczek powoda. Dodać trzeba, że orzeczenie sądu w sprawie z ich powództwa nie wiąże sądu w sprawie niniejszej, choć zapewne mogłoby być punktem odniesienia przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia na rzecz powoda. Brak jest jednak ku temu stosownego materiału badawczego. Zresztą, tego rodzaju argument porównawczy mógłby mieć jedynie charakter pomocniczy, bo to do sądu orzekającego należy ostateczna ocena tego, jaka kwota będzie odpowiednia w konkretnym przypadku, jako rekompensata naruszonego dobra. W nawiązaniu do argumentów zawartych w apelacji powoda, warto zaznaczyć, że punktem odniesienia w tej ocenie nie jest roszczenie zgłoszone w pozwie. Uwzględniając częściowo powództwo w tym przedmiocie sąd nie „zmniejsza” dochodzonej kwoty, ani jej nie miarkuje, lecz zasądza kwotę, którą sam uznaje za odpowiednią. Sąd jest związany roszczeniem zgłoszonym w pozwie tylko o tyle, o ile nie może orzec ponad żądanie (art. 321 § 1 k.p.c.).

Określenie wysokości zadośćuczynienia jest – co do zasady – domeną sądu pierwszej instancji, a to z uwagi na charakter rozwiązania przyjętego w art. 446 § 4 k.c., który określenie wysokości zadośćuczynienia pozostawia dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej. Ocenę taką niełatwo podważyć, skoro to do sądu orzekającego należy ustalenie, jaka kwota będzie „odpowiednia” do zrekompensowania straty osoby najbliższej, straty niewymiernej przecież majątkowo. Nie pozbawia to jednak sądu odwoławczego prawa do zweryfikowania tej oceny, choć ze względu na naturę omawianej kompetencji, granice ingerencji sądu odwoławczego są bardzo zawężone. W judykaturze przyjmuje się zgodnie, że ocena sądu pierwszej instancji – przy prawidłowo ustalonej podstawie faktycznej – może być kwestionowana tylko wtedy, gdy jest oczywiście nieprawidłowa, czyli wówczas, gdy przyznana kwota jest rażąco wygórowana albo zdecydowanie i oczywiście za niska (w tym duchu, w najnowszym orzecznictwie: tutejszy sąd w uzasadnieniu wyroku z dnia 7 marca 2014 roku, I A Ca 1273/13, Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 grudnia 2013 roku, I A Ca 877/13, Sąd Apelacyjny w Lublinie w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 października 2013 roku, I A Ca 442/13 czy Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 lutego 2013 roku, I A Ca 1040/12). W ocenie sądu apelacyjnego z taką sytuacją mamy do czynienia w sprawie niniejszej.

Jeszcze raz powtórzyć trzeba, że kwota, na jaką sąd okręgowy określił krzywdę powoda, jest znacząco przeszacowana. Ocenę tej sąd odwoławczy dokonał w oparciu o stan faktyczny ustalony przez sąd okręgowy. Sąd apelacyjny w pełni podziela ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji. Ustalenia te nie są w zasadzie kwestionowane przez strony. Wprawdzie w obu apelacjach powołano się na art. 233 § 1 k.p.c., ale zarzuty ilustrowane treścią tego przepisu nie mają związku z warstwą faktologiczną orzeczenia. W rzeczywistości obie strony we wniesionych środkach zaskarżenia nawiązują w ten sposób do procesu subsumpcji, a bliżej – do oceny doniosłości czynników decydujących o wymiarze zadośćuczynienia. Ma przy tym sporo racji pozwany, że sąd okręgowy nie docenił należycie wszystkich elementów stanu faktycznego, które mogły mieć znaczenie przy ocenie, jaką kwotę uznać za „odpowiednią” w rozumieniu art. 446 § 4 k.c.

Słusznie w apelacji pozwanego zauważa się, że córka powoda była osobą dojrzałą. Od dawna miała własną rodzinę. Nie zamieszkiwała z ojcem i nie prowadziła z nim wspólnego gospodarstwa domowego. Nie sprawowała nad nim opieki i nie zapewniała mu wsparcia w bieżących, codziennych sprawach. Powód po śmierci córki nie został sam: jest żonaty, ma pasierbicę, wnuki i prawnuki. Nie do końca prawidłowa jest też ocena sądu okręgowego w kwestii istniejących u powoda zdrowotnych skutków utraty córki. Wprawdzie krzywda powoda polega głównie na zerwaniu więzi rodzinnych ze swym dzieckiem, na bezpowrotnej stracie osoby najbliższej, ale rekompensacie na podstawie art. 446 § 4 k.c. podlegają także wynikające z tej straty cierpienie psychiczne i duchowe. Sąd nie miał okazji przekonać się lepiej o intensywności tych cierpień, bo powód nie zgłosił się na badanie lekarskie, w których biegły psychiatra miał ocenić związek jego aktualnej kondycji psychicznej ze stratą córki za pomocą testów neuropsychologicznych. Okoliczność ta powinna być wzięta pod uwagę przy szacunku wysokości zadośćuczynienia, bo wiadomo, że o stanie psychicznym powoda decydują różne czynniki, także niezwiązane ze śmiercią córki, głównie zaś choroba żony i jego własne dolegliwości somatyczne. W ten sposób powód uniemożliwił sądowi ocenę doniosłości wszystkich tych czynników w procesie kształtowania się aktualnego stanu jego zdrowia psychicznego.

Sąd okręgowy nie naruszył ani art. 100 k.p.c., ani art. 102 k.p.c. Mimo, że uwzględnił powództwo w niewielkiej relatywnie części, nie obciążył powoda kosztami przeciwnika, znosząc wzajemnie koszty zastępstwa procesowego

między stronami. Miał ku temu podstawę właśnie w treści art. 100 k.p.c. Podstawą normatywną obciążenia powoda kosztami sądowymi nie był żaden z tych przepisów, ale art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2018 roku, poz. 300). Od kosztów tych strona może być zwolniona na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy, lecz jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach. Norma zakodowana w treści tego przepisu stanowi prawo sędziowskie na wzór art. 102 k.p.c. Podobne są zresztą przesłanki zastosowania tego przepisu, których istnienia sąd okręgowy się nie dopatrzył. Apelacja skutecznie tej oceny nie zwalcza. To, że mamy tu do czynienia z roszczeniem o niedookreślonej kwotowo naturze, nie zmienia faktu, że było ono znacząco przeszacowane. Powód nie uwzględnił też faktu przyczynienia się córki do powstania szkody.

Z tych wszystkich powodów obie apelacje oddalono, kierując się w tej mierze treścią art. 385 k.p.c. O kosztach procesu przed sądem odwoławczym orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., mając na uwadze zarówno charakter zasądzonych należności, jak i wynik postępowania apelacyjnego.